



Przygotowanie apostołów

Jan 15, 16

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem — Jan 15:1.

W Wieczerniku Jezus umył nogi uczniom, przepowiedział, że zostanie zdradzony i wspomniął o zaparciu się Piotra. Dodawał im otuchy, tłumacząc swoją relację z Ojcem i obiecując wylanie ducha Świętego. Następnie powiedział: „Wstańcie, pójdźmy stąd.” (Jan. 14:31).

Możemy sobie wyobrazić, jak wychodzą z górnego pokoju i rozpoczynają swoją podróż do Getsemane. Wiedząc, że zostało Mu niewiele czasu z Apostołami, Jezus, rozmawiając z nimi, chciał skupić swe myśli na kilku istotnych kwestiach.

Prawdziwa winorośl

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc” (Jan 15:1,2).

Związek między Izraelem a winoroślą był dobrze znany uczniom będącymi Żydami. „Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski” (Izaj. 5:7, por. Ps. 80: 8, Jer. 2:21, Oz. 10:1). Archeolodzy znaleźli starożytne monety żydowskie z wizerunkiem liścia winorośli lub kiści winogron. Kiedy Mojżesz wymieniał najważniejsze zasoby Ziemi Obiecanej, lista zaczyna się od pszenicy, jęczmienia i winorośli (5 Mojż. 8:8).

Jeśli Izrael był „pierwszą” winoroślą, zasadzoną i przeznaczoną do wzrostu dzięki opiece Jahwe, to Jezus jako Ten „prawdziwy krzew winny” oznaczał ostateczną, doskonałą winorośl, na którą wskazywała historia i proctwa. Aż do tego momentu niewątpliwie byli tacy, którzy polegali na swoim pochodzeniu (stara winorośl, wybrany przez Boga naród) jako na metodzie zapewnienia łaski i przychylności Bożej. Jednak lepsza, doskonała winorośl (Jezus) była jedyną drogą prowadzącą naprzód.

Winogrodnik usuwa gałęzie, które nie wydają owocu, a gałęzie rodzące owoce przycina, aby zwiększyć ich plon. W tym obrazie jednocześnie informuje swoich naśladowców o konieczności wydawania owoców i ostrzega ich, że doświadczenia i próby nie są pozbawione

celu, ale podobnie jak przycinanie, przyniosą jeszcze większe owoce, które będą oddawać coraz większą chwałę Ojcu. „Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie” (Jan 15:4).

W Liście do Rzymian 11:17-22 św. Paweł używa podobnej ilustracji, porównując przyjęcie pogan do Kościoła do gałązek oliwnych wszczepionych w drzewo oliwne. W obu przypadkach życiodajne właściwości znajdują się w rdzeniu winorośli (lub drzewie). W obu przypadkach gałęzie, które odmawiają owocowania, są zastępowane tymi, które to robią. Apostoł zauważa, że „naturalne” gałęzie nie są faworyzowane – wprost przeciwnie, to zdolność gałęzi do wydawania owoców decyduje o tym, czy gałąź pozostanie, czy zostanie usunięta. Życie czerpiemy z przyłączenia do prawdziwej winorośli i czerpania z niej sił vitalnych.

Wierzący i świat

„Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi” (Jan 15:19).

Zanim Jan spisał tę rozmowę, uczniowie doświadczali prześladowań religijnych. Pamiętajmy, że Paweł nie był sam w swej podejrzliwości wobec tej nowej religii. Żydzi byli wrogo nastawieni wobec systemu wierzeń, który podważył ich wyłączny status jako kanału komunikacji z Bogiem. Nietolerancja dla politeizmu i religii pogańskich oraz obstawanie przy jednym, prawdziwym Bogu, powodowała konflikty i podziały między rodzinami.

Historia pokazała, że tam, gdzie istnieją różnice, a stawką jest władza, ludzie znajdą sposób na dzielenie i zwyciężanie. Chrześcijaństwo było tak wyraźnie odmienne, że niosło ze sobą osąd wobec każdego wierzeń znajdujących się poza określonymi normami. Ten osąd nadal istnieje, chociaż obecnie wywodzi się on z podziałów chrześcijaństwa. Jeśli ktoś nie wierzy w trójjedynego Boga, może zostać oskarżony o przynależność do sekty. Jeśli ktoś odmawia wzięcia do ręki broni i prowadzenia wojny, może zostać uznany za zdrajcę i wicherzyciela. Jeśli ktoś odmawia udziału w plotkach lub unika udziału w polityce, może zostać uznany za dziwnego. Utrzymując wysoki standard moralny (choć jest to cel, do którego się dąży, ale którego nie można w pełni osiągnąć), podkreślamy nasze różnice w stosunku do otaczających nas osób, co niektórzy mogą od-



czytywać jako postawę farzyzejską. Ludzie nie lubią, gdy im się przypomina o ich niepowodzeniach i własnym braku moralności.

Jednak Jezus zalecił obronę przed tymi atakami. „Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiowałem. (...) Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam” (Jan 15:12,15).

Słowo „sługa” to greckie słowo „doulos” (Strong 1401). Opisuje podporządkowanie, zarówno dobrowolne, jak i przymusowe. Jezus podnosi swoich uczniów z poziomu sług do poziomu przyjaciół, którzy otrzymają głębsze zrozumienie planu Bożego. Mają teraz kochać („agape”) siebie nawzajem tak, jak On ich kochał („agape”). W obliczu wrogości świata, czy istnieje lepszy sposób, by się wzajemnie wspierać, niż jak duchowa rodzina połączona więzami miłości?

Przygotowanie apostołów

„Lecz to wam powiedziałem, abyście, gdy przyjdzie ich godzina, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem” (Jan 16:4).

Jezus wiedział, że droga, która czekała jego naśladowców, będzie trudna, a trudność będzie spotęgowana Jego nieobecnością. Starał się zasiać ziarno zrozumienia, które, gdy zostanie przywołane, pomoże im przetrwać prześladowania. Apostołowie nie otrzymali jeszcze ducha Świętego i nie mogli zrozumieć, dlaczego Jezus ich opuszczał. Spodziewali się, że Mesjasz natychmiast wprowadzi Królestwo Boże i przywróci status Izraela. Możemy sobie tylko wyobrazić ich rozczarowanie, kiedy ich nadzieje zostały tak nagle rozwiane. Chociaż Jezus ostrzegał ich, że zostaną usunięci z synagogi i odrzuceni przez rodzinę i przyjaciół (Jan 16:2), oni nic z tego nie rozumieli.

Jezus zapewnił ich, że Jego odejście jest nie tylko

konieczne, ale doprowadzi do najlepszego możliwego rozwiązania: „Lecz ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel [duch Święty] do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was” (Jan 16:7). Udzielenie ducha Świętego było decydującym krokiem w rozwoju Kościoła. Dzięki niemu ludzie mogą zrozumieć błąd swoich dróg i poznać wyższą ścieżkę prawości.

„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi” (Rzym. 8:14). Nawet dzisiaj zawdzięczamy duchowi Świętemu nasz stały wzrost, zarówno indywidualnie, jak i jako Ciało Jego ludu. Nasza wiara jest żywą wiarą, rosnącą wiarą. „Ale droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia” (Przyp. 4:18).

Słowa zawarte w Ewangelii Jana, w 15 i 16 rozdziale, wskazują na zmianę w komunikacji Jezusa z jego bliskimi naśladowcami. „To powiedziałem wam w przypowieściach; nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach będę do was mówił, lecz wyraźnie o Ojcu oznajmię wam” (Jan 16:25). Czas przemawiania w przypowieściach i zawołanych wypowiedziach dobiegał końca. Pomimo tak ciężkiej nocy, która nadeszła, Jezus wyraził troskę o pomyślność swoich uczniów po aresztowaniu, prześladowaniach i śmierci. Powiedział im: „Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (Jan 15:13). Wiedział, że ta chwila jest blisko. Jednak nawet w tym strasznym oczekiwaniu okazał wielką miłość.

W tych zapisanych słowach widzimy napomnienia do wydawania owoców (Jan 15:4), przestrzegania przykazań (15:10) i wzajemnego miłowania się (15:12). Kiedy to wszystko dobiegło końca i zesłany został duch Święty, zebrani tej nocy z Jezusem uczniowie niewątpliwie przypomnieli sobie Jego słowa, których wówczas nie rozumieli: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat” (Jan 16:33).

Nathan Austin